

WOJCIECH ONYSZKIEWICZ

ur. 1948; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, opozycja, działalność opozycyjna, życie polityczne, strajki lubelskie, Lubelski Lipiec, przyczyny strajków, podwyżki cen

Przyczyny strajków w Lublinie w 1980 roku

Inspiratorem jest towarzysz Gierek, który robi podwyżkę i w różnych miejscach te strajki wybuchają. Na samym początku były, w sferze czysto materialnej, dwie rzeczy. Ale to jest oczywiście moje myślenie, to nie wynika z żadnych rozmów [ze strajkującymi]. Jedna rzecz to naprawdę ten [przysłowiowy] kotlet był czymś prawdziwym, realnym, konkretnym. Pewnie jak były już problemy z zaopatrzeniem, to to było to miejsce, w którym ten główny posiłek ciężko pracujący człowiek zjadał. Więc to było zauważalne, na pewno. To w ogóle bez dwóch zdań. W związku z tym też oczywiście wkurzało. Ale też to mogło być i jakoś tam w przeliczeniu na miesięczny koszt, i jako sygnał też, taka świadomość: nie, nie, nie. Zaraz, zaraz, wszystko, ale nie to. Na to się nie zgadzamy. Tym bardziej, że oni dosyć szybko przecież widzieli, że dopóki to się odbywa u nich, dopóki są stanowczy, to władza dosyć szybko pęka. W punkcie materialnym. A potem już wiedzieli. Te dylematy dotyczą pierwszego miejsca, wszystkie następne miejsca to są miejsca, które wiedzą, że władza pęka. W sprawie kotleta się dogadamy, znaczy w sprawie podwyżek itd. Widać było wyraźnie ten mechanizm, że tamci się zbuntują, to dostaną. Jeśli to jest większy zakład, dłużej się będą bronić, ale ustąpią. To była oczywiście też rola tej informacji, która tutaj przeszła. Takiej precyzyjnej, dokładnej, do sprawdzenia, wiarygodnej. I to moim zdaniem było tak 80%, 90%. Nieliczni, ale tacy jak Niezgoda to na pewno, zupełnie niezależnie od nas gdzieś tam wiedzieli, czuli, a jak współpracowali a to z „Robotnikiem”, a to byli sygnatariuszami Karty albo ją znali, no to wiedzieli, że to jest ten postulat, na który przyszedł czas, i w jakiejś tam formie sami mieli swoją aktywność w tym rozpychaniu tych realnych struktur, to na pewno jest Niezgoda. Z innej bajki, no bo chłopskiej, jest przecież ten Jan Kozłowski, który jest takim z prawdziwego zdarzenia działaczem występującym w imieniu ludzi. I takich na pewno było sporo. I to są ci, którzy, tak jak mówił Janek Lityński, zaczęli się zgłaszać do „Robotnika”. I to było jak gdyby blisko powierzchni zdarzeń.

Data i miejsce nagrania	2015-03-17, Warszawa
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"